Rok VI. Kraków-Podgórze, Niedziela 18 Października 1908 Nr. 240

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 zł.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

W kotle bałkańskim.

Sytuacya w Serbii budzi obawy, bo ruch antyaustryacki rośnie w siły. Słychać o bandach „komitadżi“, gotowych do wtargnięcia do Bośni — a następca tronu Jerzy nie przestaje prowokacyjnie popierać tendencyj wojennych. Pogłoski o abdykacyi króla Piotra znajdują chętną wiarę, bo król Piotr, oddając tron nieskompromitowanemu udziałem w morderczym spisku księciu Jerzemu, ułatwiłby poniekąd Serbii stosunki dyplomatyczne z mocarstwami europejskiemi.

Także Bułgarya i Turcya nie przestają się zbroić.

„Rozbiór Turcyi“ i upadek Rosyi.

Konferencya mocarstw w sprawie bałkańskiej przyjdzie niewątpliwie do skutku i odbędzie się zapewne w Brukseli. — Żądają jej Francya, Anglia i Rosya, złączone dziś rodzajem trójprzymierza. Zwłaszcza Rosya domaga się tej konferencyi, która powetować może upadek jej powagi na Bałkanie.

Wszystkie wypadki ostatnie rozegrały się z pominięciem Rosyi, która ongi swoją wolę dyktowała państwom bałkańskim; to pominięcie Rosyi jest skutkiem jej *słabości* wewnętrznej, wywołanej ruchem rewolucyjnym.

Konferencya ma, jak słychać, uznać niezawisłość Bułgaryi, zatwierdzić aneksyę Bośni, uznać przyłączenie Krety do Grecyi, obmyślić uregulowanie kwestyi kolei wschodnich, wreszcie przygotować rekompensatę dla Serbii i Czarnogóry. — Słychać wprawdzie, że rekompensata nie ma być dokonaną na szkodę Turcyi, lecz zastrzeżenia takie zbyt często potwierdzają to, czemu mają zaprzeczyć.

Dlatego to prasa europejska ciągle pisze *o rozbiorze Turcyi*. — Jeden z dzienników francuskich twierdzi, że myśl nowego rozbioru Turcyi wyszła tylko i wyłącznie z Berlina i to nie od „spokojnego i zrównoważonego“ ks. Bülowa, lecz od samego Wilhelma II. Nad przyczynami jakie skłonić miały władcę Niemiec do tego kroku zastanawia się korespondent obszernie. Czy szło o upokorzenie Anglii, protektorki Młodoturków? Czy o satysfakcyę na Młodoturkach, których sympatye zwracają się wyraźnie ku Anglii, a przeciw Niemcom, popierającym sułtana? Kwestyi tej korespondent nie rozstrzyga, twierdząc jednak z całą stanowczością, że informacye jego są zupełnie pewne.

Wojownicza Serbia.

Belgrad. Nad granicą bośniacką stoi podobno 1000 uzbrojonych ochotników, by wywołać w Bośni rozruchy przeciw Austro-Węgrom.

Belgrad. Dzisiaj wieczorem w kasynie oficerskiem nastąpi spotkanie się oficerów z czynnej służby z oficerami, którzy przeszli w stan spoczynku z powodu swej opozycyi przeciw królowi, czyli oficerów spiskowców z antispiskowcami.

Zemuń. Monitory austryackie poniżej Nowego Sadu zatrzymały niemiecki parowiec, który wiózł amunicyę dla Serbów. (Do tego kroku Austrya właściwie nie była uprawniona. *Przyp. Red.*).

Belgrad. „Politika“ wzywa kupców, którzy są poddanymi austryackimi, aby od jutra zamknęli sklepy, bo ani władze serbskie, ani publiczność nie mogą ręczyć za ich bezpieczeństwo.

Belgrad. W Serbii grozi wielkie przesilenie pieniężne, banki zupełnie wstrzymały dyskont weksli. Właściciele złożonych sum oszczędności w bankach i kasach chcą odebrać gotówkę; do tej pory banki i kasy gotówkę jeszcze posiadają i wypłacają, ale w najbliższej przyszłości gotówki zabraknie. Banki ze swej strony wypowiedziały sumy mniejsze u rozmaitych dłużników, przeważnie urzędników, oficerów, kupców, małych fabrykantów. Banki nie są w stanie sprostać swoim zobowiązaniom, dlatego też możność krachu wisi w powietrzu.

Budapeszt. Dzienniki węgierskie donoszą o tajemniczych aresztowaniach, których dokonała policya w ciągu ostatnich 48 godzin. Między innymi aresztowano eleganckie panie i adwokata Parvasa.

Chodzi o wykrycie magazynów amunicyi i o przemytnictwo materyałów wojennych, broni i amunicyi do Serbii. Aresztowanie to stoi w związku z ruchem wielkoserbskim.

Turcya zbroi się.

Wiedeń. W kołach dyplomacyi austro-węgierskiej panuje wielka troska z powodu pogorszenia się znowu stosunków turecko-bułgarskich. Usposobienie w Konstantynopolu stało się bardziej wojennem. Rząd turecki zawiadomił mocarstwa, że wobec ciągłych zbrojeń się Bułgaryi, musi również zarządzić wojskowe środki ostrożności.

Dalsze telegramy na str. 3.

Nieme wiece polskie.

Jak wiadomo, nowa niemiecka ustawa o zgromadzeniach zabrania używania polskiej mowy na zgromadzeniach publicznych.

W obec tej barbarzyńskiej kagańcowej ustawy zdawało się, że Polacy będą skazani na milczenie i zaniechanie wszelkich zgromadzeń.

Tak nie jest. Znaleziono sposób, aby odbywać wiece polskie.

Ale są to wiece *nieme*, nieme, ale potężne swą milczącą wymową.

Pierwsze takie nieme wiece, zwołane przez „Zawodowe Zjednoczenie polskie“, odbyły się w Bruckhausen i Essen w Westfalii, gdzie mnóstwo pracuje robotników polskich.

Wiece te bardzo dobrze się udały, w Bruckhausen było przeszło 1000, a w Essen 1500 osób, w tym znaczna część Polek. Początkowo rodacy nie dowierzali, czy wiece się odbędą, bo też nikt nie wiedział, w jaki sposób się to stanie. Nawet sama policya, nie wiedziała, co i w jaki sposób się stanie. Bo, gdy policya przyszła na salę i zażądała poświadczenia zameldowania, oświadczył komisarz, że tylko po niemiecku wolno rozprawy toczyć.

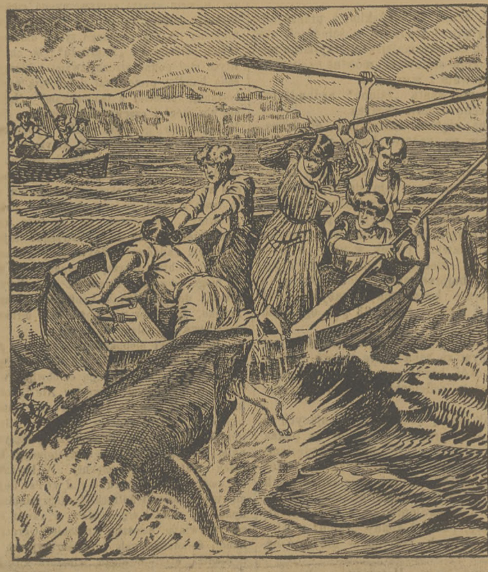
Wiece zrobiły na wiecowników wielkie wrażenie. Opracowany referat rozdano pomiędzy zgromadzonych, i każdy go sobie przeczytał. Na scenie ustawiono wielką tablicę, na której napisano kolejno trzy resolucye, protestujące przeciw ustawie kagańcowej. Wiecownicy przyjęli je z wielkim zapałem. Dopiero teraz policyi oczy się otworzyły, a jeden z jej przedstawicieli począł złorzeczyć, jacy to Polacy mądrzy.

Policyi wręczono podpisane resolucye i także odezwę z referatem. A ponieważ podług nowego prawa o stowarzyszeniach jest tylko w § 12 mowa o rozprawach, a nie o śpiewie, to też na zakończenie na wiecu w Bruckhausen z tysiąca serc polskich zagrzmiała pieśń: „Serdeczna Matko“ z takim zapałem, że wzruszającym było, jak ten biedny lud polski — pomimo ciężarów, jakie znosić musi, wiernie przy wierze swych ojców stoi.

W Essen policya nie chciała pozwolić na odśpiewanie pieśni, natomiast napisano na tablicy, że na zakończenie ma każdy wspomnieć o tym, co nas boli, i w myśli posłać tę pieśń polską z gorącą modlitwą do Pana nad Pany, aby nam inna chwila nadeszła.

Lud powstał z miejsc i chwilę stał cicho w zamian za śpiew. Rozradowany, że wiec w tak wzorowym porządku się odbył, opuścił ostatecznie w radości salę z okrzykiem: „Niech żyje nasza!...

Obecni centrowcy i socyaliści wybuchali głośnym śmiechem z powodu takiego „zastósowania się do nowej ustawy i wołali, że należy fotografie zdejmować i karty z widokiem zrobić i rozesłać je po całym świecie“.



Dziewczęta w walce z rekinami. (Patrz „Ze świata“).

Z dziedziny handlowo-przemysłowej.

Obowiązek stolicy. — Z doświadczeń starego kupca. — Chleb w Galicyi. — Węgiel galicyjski. — Czy węgiel w tym roku podrożeje? — Polemika z p. Nowaczyńskim. — Bieda galicyjska.

Ostatni numer „Kupca Polskiego“ fachowego dwutygodnika kupieckiego, wychodzącego od dwu lat w Krakowie, zawiera znowu interesującą treść, która zainteresować winna i szersze sfery czytelników. W artykule wstępnym p. t.: „Obowiązek stolicy“ czytamy wezwanie do *kupiectwa* lwowskiego, aby pomne swego stołecznego stanowiska podjęło inicyatywę w sprawie zwołania *polskiego wiecu kupieckiego*, który powinien odbyć się we Lwowie. Redakcya „Kupca Polskiego“ motywuje potrzebę takiego wiecu koniecznością utworzenia generalnej reprezentacyi kupiectwa galicyjskiego, dziś prawie zupełnie nie zorganizowanego i potrzebą porozumienia się co do szeregu spraw ustawodawczej i społecznej natury.

Wielce interesujące uwagi i wskazówki zawiera artykuł p. F. *Szukiewicza* „Z doświadczeń starego kupca“. Między innemi, omawiając wielką rozciągliwość granic handlu, autor uważa za szkodliwe łączenie zbyt różnorodnych towarów w jednym sklepie i pisze:

„Handle bławatne, obok głównych towarów łokciowych, mogą prowadzić konfekcyę, parasole, rękawiczki, nawet kalosze, ale grzebienie i szczotki są w nich nie na miejscu. W składach papieru materyały do pisania godzą się z wyrobami skórkowemi, ale co tam mają do czynienia perfumy i mydła? Lampy mogą być sprzedawane w sklepach żelaza i porcelany, ale herbata pod żadnym pozorem.

Mięszanie razem sprzecznych z swej natury towarów nietylko wyrządza szkodę mniej zastanawiającym się kupcom, lecz przez konkurencyę także krzywdę specyalistom i dlatego ze stanowiska społecznego jest niepożądanem“.

O nowej *fabryce chleba* pp. Czudżaka i Kleczeńskiego, która kosztem 700.000 kor. powstaje we Lwowie i będzie niebawem produkowała 36.000 bochenków chleba dziennie, czytamy zajmujący opis. Lwowska ta fabryka urządzi składy fabryczne w większych miastach galicyjskich — i niebawem *będziemy także i w Krakowie jedli chleb lwowski*.

Czy *węgiel* w bieżącym roku podrożeje tak, jak podrożał w roku ubiegłym? Na szczęście *nie*. Podwyższenie cen nie grozi, a to dlatego, że zapotrzebowanie węgla w przemyśle zmniejszyło się (także z powodu używania ropy do opału kotłów), a *produkcya węgla wzrasta*. Kopalnie galicyjskie: *Siersza* (własność hr. Potockiego, obecnie Tow. Akc.), *Jaworzno* (Guttmanowie), *Bory* (spółka franc.-belgijska) i *Brzeszcze* podwyższają wszystkie swoją produkcyę. Kopalnia *Bory* kosztem 4 milionów założyła *nowy szyb Sobieski*, który produkuje doskonały węgiel.

W taki sposób produkcya węgla galicyjskiego w najbliższych paru latach podwyższoną zostanie o 140.000 do 150.000 wagonów rocznie. Nieuniknionem następstwem tej zwyżki produkcyi krajowej będzie to, że produkcya ta będzie musiała znaleźć u nas zbyt — więc skoro nastąpi obniżenie taryfy kolejowej za przewóz, produkcya ta w pierwszym rzędzie rugować będzie z Galicyi *węgiel pruski*. Prusy dotychczas eksportowały do Galicyi przeciętnie po 120 do 150.000 wagonów rocznie.

Że Prusy mogły i mogą tyle węgla do Galicyi wprowadzać, zawdzięczają to *uprzywilejowanej taryfie kolejowej*. Przewóz węgla pruskiego galicyjskiemi kolejami kosztuje znacznie *taniej*, niż przewóz węgla galicyjskiego! To się zmienić musi, ta krzywda horendalna musi ustać. Niedawna ankieta ministeryalna w Krakowie zajęła się tą sprawą. — Także węgiel z Królestwa Polskiego (Saturn) powinienby w Galicyi znaleźć wielki zbyt, ale także taryfa kolejowa stoi tamu na przeszkodzie.

Ze zmianą taryfy będzie można jednak zupełnie wyprzeć węgiel pruski z kraju.

Korespondencye p. A. Nowaczyńskiego, zamieszczone w „Świecie“ z okazyi wycieczki kupców do Pragi, wywołały ostrą krytykę na łamach „Kupca Polskiego“. Z krytyką tą polemizuje p. Nowaczyński w obszernym liście, który redakcya „Kupca“ in extenso zamieściła. Interesujące wywody p. N. streszczają się w jego oświadczeniu, że najwięcej ma szacunku dla sfery kupców i przemysłowców, jako dla sfery społecznej, od której spotężnienia najwięcej zawisła istność i przyszłość narodu. Broniąc się przeciw zarzutowi, że niewłaściwem szyderstwem obrzuca Galicyę, pisze p. Nowaczyński:

„Biedy bowiem polskiej nienawidzę z takim fanatyzmem, z taką zaciekłością, że gdybym miał pewność i przekonanie, że szatańskiemi szyderstwami 5 procent jej galicyjskiej, więc najstraszniejszej, odmiany zdołam wytępić, to szydziłbym tak bez przerwy i bez upamiętania, że wreszcie chybabyście mnie ukamienowali, ale podnosząc kamienie rękami w trwałych, mocnych, precyzyjnie obrobionych rękawiczkach z doskonałej galicyjskiej skóry. I to byłoby moją jedyną satysfakcyą“.

SALON.

Przyjaciela mego Matusiewicza spotkałem idącego z miną bardzo wzburzoną przez rynek.

— Bój się Boga, Matusiewicz! co się z tobą stało? Mina blada, włos rozczochrany...

— Widzisz mój kochany, prowadziłem z żoną dyskusyę o „salonie“, nie o tym salonie sztuk pięknych, ale o tym domowym. Powiedziałem kobiecie, że to nonsens jest utrzymywać takie nieużyteczne graciarnie, jeżli się ma szczupłe mieszkanie — i oświadczyłem jej, że skasuję nasz salon na rzecz sypialni. Stąd łzy i rozpacz mojej małżonki...

— Racyę masz, Matusiewicz! Na zachodzie rodzinom średnio uposażonym salony oddawna wywietrzały z głowy. W Belgii i Holandyi, w domach średniomieszczańskich, przyjmują gości tylko „od wielkiego dzwonu“.

W Niemczech, zwłaszcza w wielkich miastach, człowiek ciężkiej pracy myśli o bycie rodziny i w celu oswobodzenia swego mieszkania od natrętów, wywiesza na drzwiach kartkę z oznaczeniem „Sprechstunde“ w pobliskiej kawiarni lub piwiarni.

W Czechach, kraju słowiańskim, a przeto obserwującym względy i tradycye gościnności, rodzina z utrzymaniem skromniejszem przyjmuje miłych gości w pokoju stołowym, mówiąc nawiasem, urządzonym gustownie i wygodnie.

Zwyczaj utrzymywania „salonu“ nadbudżetowego stanowi cechę domów naszych.

Narzekamy na ciężkie czasy, nam, ojcom rodzin, zarabiającym po paręset koron miesięcznie, „troska o jutro“ zajmuje wszystkie chwile życia. Własnowolnie wprzęgamy się do ciężkiej taczki ciężarów, czoła nasze zasnuwają się siecią zmarszczek przedwczesnych, cierpimy jednem słowem jarzmo kłopotów różnorodnych, lecz pomimo to chłodny, rzadko uczęszczany „salon“ wciąż jeszcze połyska barwami pawich piórek w naszych mieszkaniach ciasnych i niehygienicznie urządzonych.

Jest to blaga najprzeważniej nieużyteczna, a przytem niezmiernie kosztowna, zważywszy, iż czynsz za „salon“ wynosi około 33 prc. ogólnych kosztów za lokal.

„Salon“ dla rodziny skromnie uposażonej jest ciężarem, wlokącym za sobą wiele innych. Rozumiem jeszcze pokój bawialny, który służy mieszkańcom na użytek codzienny w którym na noc rozstawiają łóżka.

Ileż to jednak mamy rodzin, utrzymujących w „salonie“ najlepsze sprzęty wyłącznie na pokaz gościom? Taki salon w czasie poza przyjęciami bywa szczelnie zamykany, gdy tymczasem mieszkańcy gnieżdżą się w pokojach najciemniejszych i sypiają w pełnych zaduchu alkówkach? Wartoby raz pomyśleć o wyzwoleniu się z śmiesznosci, jaką jest uroczysty, pusty i zimny „salon“ w mieszkaniach ludzi, których faktycznie nie stać na podobny zbytek.

I dlatego racyę masz, Matusiewicz, kasując swój salon! Obyś tylko nie ustąpił żonie!

— W tem sęk, mruknął Matusiewicz. Spróbuję argumentami przekonać kobietę, która chce mieć „salon“!

Chodnik czy stojnik?

(Z obserwacyj reportera).

Pewien emeryt, radca sądu, kaustyczny weredyk, jak zwykle sędziowie na starość, ma zwyczaj, ile razy większa grupa gawędziarzy lub militarnych gapiów zagrodzi chodnik koło księgarni Krzyżanowskiego i sklepu Hawełki, pytać uprzejmie:

— Czy to proszę państwa chodnik, czy też stojnik?

— Jak sama nazwa wskazuje, chodniki są do chodzenia, a nie do stania, wówczas bowiem będą stojniki — dodaje żartobliwie.

Weredyk ów ma podług nas słuszność. — Zatrzymywanie się na linii A—B całemi grupami, aby uciąć gawędę nierzadko długotrwałą, lub oglądać przechodzących jest wielce upowszechnionym obyczajem krakowskim, który zwłaszcza przedstawicielom armii wielce przypadł do gustu.

I ci gawędziarze chodnikowi nie zdają sobie sprawy, że wytwarzają istne tamy w prawidłowej cyrkulacyi ruchu pieszego. Tym, którzy nie mają czasu, pozostaje albo przepychanie się z nieuniknionem potrącaniem, albo zejście z chodnika na ulicę, w dniach słotnych nieprzyjemne.

I jeżeli, broń Boże, ktoś tych gawędziarzy lub gapiów, przypadkowo potrąci, usłyszy w dodatku epitety w rodzaju:

— Gbur, impertynent, niezgrabiasz i t. p.

Z powyższego okazuje się, że weredyk, o którym wyżej, całkiem logicznie interpeluje eleganckich pp. pod Hawełką:

— Czy to chodnik, czy też stojnik?

Prosimy odnowić prenumeratę!

„Romciu“.

(Z krakowskiego bruku).

A więc zmarło się poczciwemu Romciowi. Padł na posterunku ze swoją ogromną torbą pełną gazet, przewieszoną przez ramię, i z nieodstępnym grubym kosturem w ręku. Udar sercowy powalił go onegdaj w nocy na ten bruk krakowski, który od lat dziesięciu deptał niestrudzonemi nogami kolportera i na którym był popularną „figurą“. Padł na bruk i w upadku rozbił sobie czaszkę — i zmarł w wozie budy ratunkowej a zgon jego nastąpił tak nagle i wśród zagadkowych okoliczności, jak gdyby Romciu chciał dziennikom, których prawdziwe i nieprawdziwe sensacye przez tyle lat rozglaszał, dostarczyć sam jeszcze materyału do sensacyjnej notatki.....

Kto nie znał „Romcia“ Grochowskiego? Znało go całe miasto. Ktokolwiek w godzinach obiadowych lub kolacyjnych bywał w handelkach śniadańkowych (a wszyscy bywają), znał Romcia. Zrana i w południe z „Czasem“ porannym, „Reformą“, „Bocianem“ i „Nowościami“, wieczorem z „Nowinami“ i resztą wieczornych gazet, od których jego torba jak balon pęczniała, Romciu krążył skrzywiony od ciężaru bibuły, kństykając między stolikami i ofiarując panom „radcom“ ulubioną lekturę. Jednego tylko dziennika nie kolportował, mianowicie „Naprzodu“; bo choć Romciu w polityce stał ponad stronnictwami i kierując się jeno zasadą handlu protegował z lubością nawet pornografię bocianią, przecież z tendencyami „Naprzodu“ zgodzić się nie mógł i czerwonym socyalom srodze wymyślał. W okresach gorących walk wyborczych, Romciu z wielką uciechą studyował artykuły „Nowin“ i stale wyrażał pannom w ekspedycyi uznanie. A jeżeli już spotkał kogoś z redakcyi, nie omieszkał wśród śmiechu swoim piskliwo-skrzeczącym głosem opowiadać, jak to temu a temu rudemu doktorowi podsunął pod nos „Nowiny“, zapewniał, że „socyały się wściekają“ i nachylając się do ucha, ostrzegał tajemniczo „przed groźącym napadem“. Zbywaliśmy go czemprędzej słowami: „Dobrze, dobrze, doskonale!“ bo trudno się było od niego odczepić. Strasznie gadatliwy był Romciu, skłonny do jowialnych konfidencyonalnych wynurzeń. Trudno, kolporter nie może być mrukiem, musi być gadatliwym, to należy do fachu.

Romciu był niepokaźnego wzrostu, z twarzą okrągłą, pomarszczoną starą, ozdobioną(?) wielkiemi żółtemi wąsami, z nieco — po co obwijać w bawełnę? — chytro-głupkowatym wyrazie. Ale choć nieraz swoją krotochwilną jowialnością sprawiał istotnie wrażenie „głupka“, był w gruncie rzeczy wcale sprytnym jegomościem i z zadań kolportera wywiązywał się doskonale. Uważał się sam za przystojnego kawalera i był pełen afektu dla płci pięknej. W karnawale bawił się na umór; na balu służby domowej i t. p. Romciu w angielskie i żółtych inekspressyblach tańczył do upadłego, zalecał się do dam, i nawet aranżował tańce, sprawiając ucieszne wrażenie. Oprócz przyzwoitych handli śniadańkowych i restauracyjnych, jak Hawełka i Wentzl, które w ciągu wieczora kilkakrotnie obchodził, Romciu odwiedzał wszystkie lepsze szynki, a wcierał też różne mniej przyzwoite kąty w mieście, dostarczając gejszom krakowskim światła codziennej lektury... To była jego specyalność, która mu się pono dobrze rentowała. Obroty jego handlowe były wcale znaczne; zarabiał po cztery i pięć koron dziennie w czasach normalnych; w razie zaś sensacyjnych wydarzeń, torba Romcia rozdymała się jak balon, a resztę ładunku bibuły, której w torbie już nie pomieścił, brał pod pachę i szedł do handelków... Piątki i szóstaki sypały mu się wówczas obficie do kabzy.

Nigdy bez względu, czy upał czy mróz panował na świecie, Romciu nie zaniedbywał swego procederu. Tylko raz w roku w lecie na kilka dni znikał z bruku krakowskiego: szedł bowiem wtedy jako przewodnik kompanii pielgrzymiej do Częstochowy. Także w procesyach zazwyczaj Romciu uczestniczył, bo należał do bractwa.

Szkoda Romcia! Pracował uczciwie i ciężko, (bo praca kolportera wymaga sporo obrotności i przemyślności), był doskonałym kolporterem i charakterystyczną figurą brukową. Przez sześć lat roznosił „Nowiny“, więc zasłużył sobie na wspomnienie. Szkoda poczciwego Romcia!

liks.

Na czem polega wypoczynek?

Różne istnieją poglądy na punkcie określenia istoty wypoczynku. Ludzie nadmiernie czynni nieraz zwą obiad jedyną chwilą wytchnienia, inni uważają za odpoczynek rozrywki sportowe, inni jeszcze — teatr lub grę na fortepianie; nie brak i takich, co szukają rozrywki w restauracyi, lub, chcąc umysł odświeżyć, oddają się lekturze i t. p. A jednak nie wszystkie zapatrywania takie są trafne, nie wszystkie tłómaczą nam rzecz dokładnie.

Wypoczynek musi być pojęciem odwrotnem w stosunku do znużenia; to ostatnie warunkuje się — jak wiadomo — zużyciem w pewnym stopniu tkanek naszego ustroju, zużyciem, które dotyczy głównie systemu nerwowego. Pod wpływem wysiłków, związanych z wykonaniem pracy, w tkankach naszych powstają wytwory rozpadu, wytwory jadowite dla ustroju, w części przynajmniej; działaniem jadów tych tłómaczy się owo ogarniające nas w razie zmęczenia uczucie słabości, które w braku wypoczynku, potęguje się, prowadząc do zupełnego wyczerpania i bezsilności. Usunięcie drogą cyrkulacyi krwi owych pierwiastków zabójczych i zaczerpnięcie z niej zasobów nowych, jest właśnie celem oraz istotą wypoczynku.

Rzecz prosta, wobec tak postawionej kwestyi, pojęcie to wiąże się ściśle z pojęciem o spokoju i ciszy. Nie będzie zatem spoczynkiem zmiana rodzaju pracy, t. j. przerzucanie się od jednej czynności do drugiej. Organizm nasz, należy pamiętać, jest typowym całokształtem monarchicznym i nie ma w nim autonomii takiej, dzięki której jedne jego części pozostają w spoczynku, gdy pracują drugie. W każdej, najbardziej jednostronnej z pozoru czynności naszej, przyjmują udział wszystkie narządy; błądzi więc ten, kto po pracy fizycznej szuka np. wytchnienia w zajęciu umysłowem. Jeżeli przeciętna pracownica igły, korzystając z niedzieli, spędza trzy godziny nad ciekawą książką, powieścią, rozumie się, wstaje od stołu jak pijana; osoba taka nie odpoczęła bynajmniej, owszem, więcej jeszcze zdenerwowała się; gdy ktoś od biurka staje do bilardu lub z roweru przesiada się do biurka, może uchronić się od tuszy zbytecznej, lecz nerwy nie wypoczną wcale i zmiana taka, co do wartości swej, nie może równać się z godziną na szezlongu spędzoną, ani ze snem, typowem wytchnieniem uosobieniem i źródłem.

Człowiek nowoczesny postawił sobie kwestyę odpoczynku na planie ostatnim. Weźmy naprzykład przeciętnego miast wielkich mieszkańca, krakowiaka choćby: pracowity, czynny inteligent nasz, przemysłowiec, fabrykant i t. p. z napięciem energii i nerwów pracuje od rana do wieczora; dzień wreszcie zakończył się, obrachunek wypadł nienajgorzej, bilans dopisał jako tako. Należy odpocząć. Gdzie? Naturalnie poza domem. Tam czeka szereg wrażeń świeżych, tam więc zada się znużonym nerwom pracę nową. I siedzi osobnik taki w teatrze godzinami, w atmosferze pełnej wyziewów, z mniejszem lub większem napięciem słuchając sztuki; po przedstawieniu idzie do knajpy na kolacyę, gdzie spędza czas dłuższy w gorszej atmosferze jeszcze, składając Bachusowi ofiary i nikotyną racząc się obficie.

Mózg, nerwy, serce i żołądek pracują zawzięcie. Nic też dziwnego, że po pięciogodzinnych zabiegach takich, o godzinie drugiej po północy, osobnik „wypoczęty“ pada na łóżko, jak zdjęty z krzyża, by zażyć snu niespokojnego, który w warunkach tych wzmocni go marnie. Wielu też, bardzo wielu dzisiejszych ludzi pracy, zwolenników wielkomiejskiego życia, nocnego zarazem, płaci za grubą nieznajomość zasad hygieny zbyt wczesną fizyczną i umysłową pracy ruiną zdrowia.

Przy całej swej wartości umoralniającej i posłannictwie zaszczytnem praca, przekraczająca granice normy, dla zdrowia staje się szkodliwą. Dlatego też wszelkie słuszne dążności, zmierzające ku ograniczeniu godzin pracy, my, lekarze, popierać możemy tylko. Jeżeli ktoś dziwi się żądaniom takim, postępuje całkiem niesłusznie. Osobnikowi, który czuje w sobie sił nadmiar i nadmiar wytwórczości, wolno przecie pracować, ile chce godzin na dobę. Czyż stąd wynikać musi, by inni, mniej umysłowo rozwinięci, zapracowywali się i zwyradniali nerwy swe bez przerwy?

Dr K. Niedzielski.

Sprawy kolejowe.

Obstrukcya urzędników kolei Północnej. — Polepszenie bytu personalu kolejowego.

Bierny opór urzędników kolei Północnej (Niemców) w Krakowie, Oświęcimiu, Mor. Ostawie, Przerowie, Lundenburgu i Floridsdorfie trwa dalej. Obstrukcya oddziaływa bardzo na ruch towarowy; pociągi towarowe nadchodzą z kilkunastogodzinnem opóźnieniem; natomiast ruch osobowy nie ucierpiał wiele; spóźnienia wynoszą 20—30 minut.

Służba i podurzędnicy kolei Póln. w Krakowie uchwalili wczoraj na zebraniu w hotelu Bristol **nie wziąć udziału w obstrukcyi**, lecz pracować dalej normalnie. Referat wygłosił delegat centralnego komitetu organizacyi kolejarzy w Wiedniu p. Duszek, który przedstawił dodatnie wyniki rokowań z ministerstwem kolejowem.

W kołach urzędników polskich obstrukcya Niemców, podjęta w takim jak obecny czasie, wywołała nie małe zdziwienie i uważana jest za czyn niepatryotyczny.

Sprawozdawca nasz pisze:

Dzisiaj, w sobotę, obstrukcya zostanie zakończona. Przybyli inspektor kolej. Kessler i st. rewident Gang, obydwaj z Morawskiej-Ostrawy i przeprowadzili pertraktacye z urzędnikami w celu skłonienia ich do zaniechania obstrukcyi. Wynikiem tych pertraktacyi jest, że wysłano już 10 pociągów towarowych, stojących na stacyi, a wszystkie inne mają być niebawem wyekspedyowane. — Ruch pociągów przybiera normalne formy.

Ministerstwo kolejowe ogłasza:

Z okazyi planowanych przez zarząd kolei państw. na najbliższy czas zarządzeń w sprawie poprawy położenia służby kol., zastępcy rozmaitych organizacyj w ostatnim czasie przedłożyli ministerstwu kol. szereg memoryałów.

Ministerstwo kolei okazało gotowość zawarte w tych memoryałach prośby uwzględnić i reprezentacyom, które jawiły się w ministerstwie, oświadczyło, że oprócz już planowanych zarządzeń, **dodatek za służbę nocną w minimalnej sumie 1 korony** będzie ustanowiony i rozszerzony na rozmaite kategorye służby; dalej, że istniejące normy **dla podurzędników i służby** istotnej ulegną poprawie, należytości za jazdy dla personalu lokomotyw i pociągów zamiast 20 proc. o 30 proc. będą poprawione. Dla poprawy **płac dziennych** zapowiedziana już suma 2 i pół miliona koron ma być podwyższoną na 3 miliony koron.

Dalej zarząd kolei państwowych oświadczył gotowość zastanowienia się nad poprawą **awansu urzędników** kolei państwowych przy specyalnem uwzględnieniu tych urzędników IX i VIII klasy rangi, którzy swojego czasu przyjęci zostali z początkową pensyą 500 złr., oraz zastanowienia się nad uregulowaniem czasu pracy w warsztatach. Oprócz tego cały szereg innych kwestyj będzie wzięty w rachubę.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Podczłowiek“ popoł. „Skiz“ wiecz.
Teatr ludowy: „Przygody pensyonarki“ popoł., „Rozkosze Warszawy“ wiecz.
W starym teatrze: Koncert popularny Herrmannów g. 8 wiecz.
Tor wyścigowy: Match footballowy g. $3^1/_2$ pop.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od g. 9 rano do 9 wieczór.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „20 dni kozy“.
Teatr ludowy: Zamknięty.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Tragiczny wypadek w magazynach kolejowych.

Żelazne koło przygniata trzech robotników.

Dzisiaj przedpołudniem po godzinie 10-tej zaszedł wypadek, który spowodował śmierć dwóch robotników. Na stacyi towarowej naprzeciw koszar Rudolfa wyładowywali robotnicy przedsiębiorstwa kopalnianego p. Stanisława Nowaka i Spółki w Alwernii z wagonu kolejowego na wóz żelazne koło, służące do poruszania świdra wiertniczego. W czasie zdejmowania wyślizgnął się z rąk ten kolos żelazny i upadające przywalił swym ciężarem dwóch najbliżej stojących ludzi, przyczem robotnik 28-letni Jakób Gutter, wiertacz, rodem z Semkowej poniósł śmierć na miejscu. Koło uderzyło go w tył głowy, miażdżąc czaszkę, tak, że mózg obryzgał ściany wagonu. Drugi robotnik Jan Pirög, 18-letni pomocnik wiertniczy, odniósł ciężką ranę na tylnej części czaszki i przewieziony do szpitala na oddział chirurgiczny wyzionął ducha. Lżejsze porażenie odniósł 25-letni wiertacz Jan Zieliński, któremu koło potłukło silnie nogę w kostce.

Przyczyną tej katastrofy na stacyi towarowej są wadliwości w urządzeniach na które koła handlowo-przemysłowe niejednokrotnie już się użalały, a które spowodowały niejeden już wypadek (że wspomnimy tu o śmierci robotnika z fabryki Zieleniewskich, również przy ładowaniu ciężaru).

Wypadek wywołał przygnębiające wrażenie. Na miejsce katastrofy przybył komisarz policyi Murdzeński i Pogotowie ratunkowe.

Muzyka kościelna. W kościele św. Anny w niedzielę dnia 18 b. m. podczas sumy wykonane zostaną staraniem Instytutu muzycznego utwory francuskiej literatury muzycznej (kościelnej): d'Arckambeau, Gounod, Nicon-Choron (utwory chóralne).

Z. Pilarska odśpiewa „na Offertorium“ Ave Maria Gounod'a.

Z teatru miejskiego. „Skiz“ komedya w 3 aktach pani Gabryeli Zapolskiej ukaże się w niedzielę na przedstawieniu wieczornem. — Popołudniowe przedstawienie wypełni: „Podczłowiek“ p. Tadeusza Jaroszyńskiego. — W poniedziałek ukaże się wesoła krotochwila Vebera i Hennequin'a: „20 dni kozy“. — Rozpoczęto próby z nowej komedyi Flers'a i Caillavet'a, autorów „Miłość czuwa“. — Tytuł nowości tej „Michasia i jej matka“. Pierwsze przedstawienie w sobotę dnia 24 bm.

Z teatru ludowego. Dzisiaj po raz pierwszy w tym sezonie arcyzabawny wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami pt. „Rozkosze Warszawy“ Danielewskiego. Sztuka ta budząca nadzwyczajne zainteresowanie powtórzoną zostanie w niedzielę wieczór. — Niedzielnie popołudniowe przedstawienie wypełni znakomita operetka: „Przygody pensyonarki“, cieszące się niezwykłem powodzeniem na scenie teatru ludowego w Krakowie.

Sprawy miejskie. Przy rewizyi inspektora budownictwa stwierdzono, że przy ul. Bosackiej rozpoczęto budować dom z cegły niestemplowanej i w złym gatunku. — Z cegły tej ułożono zaledwie kilka warstw, które następnie wskutek zarządzenia inspektora budo-

wnictwa rozebrano. Cegłę złą, przygotowaną do budowy, usunięto, poczem budownictwo pozwolono na dalszą budowę. Tak samo, wskutek relacyi inspektora, wstrzymano budowę realności na Kaźmierzu, narożnik ulicy Berka Joselowicza i Brzozowej, a to z powodu, że niektóre ściany, wbrew zastrzeżeniu, uczynionemu przez magistrat przy zatwierdzaniu planów, zaczęto budować z cegieł zwyczajnych i zaprawy wapna zmieszanego z cementem, zamiast prasówek i czystej zaprawy cementowej. Co do innych budowli, będących obecnie w toku, komisya nie znalazła nigdzie powodu do wkroczenia.

„Esperanto“. Towarzystwo „Esperanto“ urządza kurs nauki języka Esperanto. Lekcye, które odbywać się będą w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Karmelickiej l. 4, I. p. rozpoczną się dnia 22 bm. Opłata za cały kurs wynosi 5 koron. Wpisy przyjmuje Towarzystwo codziennie w godzinach wieczornych.

Dnia 22 bm. o godz. 6 wieczór wygłosi ks. kanonik dr Krajewski w auli I. szkoły realnej odczyt o języku międzynarodowym. Wstęp bezpłatny.

Rozkaz Sokoli. Wzywa się druhów do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. druha Karola Reiflanda, członka Grona nauczycielskiego.

Zbiórka w strojach sokolich o godz. 2·45 po południu przy gmachu „Collegium medicum“ (Grzegórzki). Druhowie nie posiadający stroju sokolego wystąpią z agrafką sokolą. *Ruciński*, naczelnik.

Zaręczyny i śluby. Pani Tula Kaschnica w domu pp. Wacł. Krzepowskich w Krakowie zaręczyła się z p. Konradem Christianim, właścicielem dóbr.

Ślub p. Wacławy Wójcickiej, córki sekretarza teatru miejskiego z panem Bolesławem Rydzewskim odbył się dnia 17 bm. o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża w Krakowie.

Dozorca kolejowym złodziejem. Stróż kolejowy, pełniący służbę w nocy dnia 14 bm. na 15 zauważył wyskakującego z wagonu towarowego mężczyznę, który spostrzegłszy go począł uciekać i ukrył się między zwalonemi belkami. W uciekającym rozpoznał stróż Grzegorza Starczewskiego 42-letniego dozorcę kolejowego, a poszedłszy w ślad za nim znalazł w miejscu, w którym się poprzednio ukrył Starczewski, 3 koszyki owoców, skradzione z wagonu. Stróż dał znać policyi, a ta zarządziła rewizyę w mieszkaniu Starczewskiego. Przy rewizyi znaleziono 16 desek olszowych, 3 kawałki linki, bieliznę i ubranie komisne oraz znaczną ilość bielizny damskiej i męskiej.

Starczewski nie umiał się wytłomaczyć z posiadania tych rzeczy, aresztowano go i odstawiono do sądu.

Karygodna jazda. Zaraza automobilowa ogarniająca całą Europę dotarła i do naszego miasta. Wszędzie jednakże dojadły do żywego te samochody, które mało, że straszą konie i rozbijają ludzi, kierowane ręką niewprawnego amatora grożą wywołaniem przejechaniem. Panowie automobiliści lekceważąc niebezpieczeństwo ludzkie pozwalają sobie na wybryki godne napiętnowania. — I tak nauczycielka prywatna p. A. Siemieńska doniosła policyi, że wczoraj po południu dwaj panowie jadący samochodem, zboczyli z szosy koło parku dra Jordana i najechali na ścieżkę dla pieszych, czem przestraszyli bardzo ją samą i dzieci z nią idące. Wartoby zrobić uwagę panom automobilistom, że postępowanie takie jest niewłaściwe i dowodzące bardzo małej inteligencyi.

Kradzież w szkole św. Kingi w Podgórzu, dokonana przed kilkunastu dniami, która wykazała brak 1 płaszcza, 2 żakietów i 1 szalika, zaniepokoiła bardzo zarząd szkoły. Ginęły rzeczy z korytarzy szkolnych, w których stoją wieszadła z ubraniami uczenic. Mimo nadzwyczajnej czujności tercyana szkoły złodziejka nie można było schwytać. Wtedy sprytny dozorca udał się podczas targu na tandetę, gdzie u handlarki starzyzny znalazł dwa żakiety, które przez policyę odebrał. Poszkodowana handlarka schwyciła w następny targ złodziejkę, która się nazywa Chachlowska i pochodzi z Piasków Wielkich. Chachlowska w śledztwie przyznała się do kradzieży, poczem odstawiono ją do sądu.

Warkocz w pończosze. W fabryce włosów na Kaźmierzu, własności Dawida Solenicza, zginął przed dwoma dniami warkocz wartości 20 koron. Mimo dokładnej rewizyi nie znaleziono go u żadnej z robotnic. Ktoś jednak wpadł na myśl, ażeby poszukać warkocza u robotnicy Anieli Golonek i to... za pończoszką. — Poszukiwania uwieńczyły się pomyślnym skutkiem, gdyż wyciągnięto warkocz z pod pończochy robotnicy, a ją oddano w ręce policyi.

Zmarli. Jan Reichert, przeżywszy lat 70 zmarł dnia 16 bm. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 3 po południu z domu przy ul. Szujskiego 6.

Napad bandycki na szosie w Prądniku Czerwonym.

Wracającego wozem Walentego Jankowskiego, 40-letniego włościanina ze Skały w Królestwie Polskiem, napadło wczoraj w nocy na szosie koło Prądnika Czerwonego, trzech nieznanych dotychczas opryszków i poczęło strzelać do Jankowskiego. Trzy strzały trafiły Jankowskiego i zraniły go w ramię, łopatkę i kręgosłup, naruszając rdzeń pacierzowy. Ranny wypadł z wozu na drogę. Wtenczas dobiegli do niego, pobili go jeszcze kijami i zrabowali mu kilkadziesiąt koron, otrzymane za sprzedaż jarzyn na targu.

Leżącego w kałuży krwi, znaleźli żołnierze artylerzy i po wsadzeniu go na wóz odwieźli do koszar Rudolfa. Zawezwane Pogotowie po tymczasowem opatrzeniu przewiozło rannego w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Żandarmerya wpadła już na trop bandytów.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela godz. 3 pop.: „Podczłowiek“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela godz. 7 wiecz.: „Skiz“.
Poniedziałek: „20 dni kozy“.
Wtorek: „Skiz“.
Środa: 2×2=5.
Czwartek: „Skiz“.
Piątek: „Chmury“.
Sobota: „Michasia i jej matka“, kom. w 3 akt. Roberta de Flers i G. de Caillavet.
Niedziela: popoł. „Rewizor z Petersburga“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela: wiecz. „Michasia i jej matka“.

Z SEJMU.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu obradowano nad działalnością patronatu nad kasami reiffaisenowskiemi i odbyła się dyskusya w sprawie dróg krajowych.

Dla dotkniętych klęskami elementarnemi.

(Piękne rezolucye, ale ile będzie z nich pożytku?).

Lwów. Komisya budżetowa Sejmu przyjęła Kędziora sprawozdanie o klęskach elementarnych z r. 1908. Komisya uchwaliła przedłożyć Sejmowi cały szereg wniosków.

Mianowicie Sejm przeznacza na przywrócenie komunikacyj powiatowych i gminnych zasiłek w kwocie **500.000** kor., na odwodnienie zabagnionych gruntów zasiłek w sumie **300.000** koron, na dostarczenie paszy do dyspozycyi administracyi krajowej zasiłek w kwocie **200.000** koron.

Dalej uchwaliła komisya wezwanie do rządu, aby przeznaczył ze skarbu państwa zapomogę bezzwrotną w sumie **5,000.000** koron (na przywrócenie komunikacyj powiatowych i gminnych 750.000 kor., na odwodnienie gruntów i zapomogę dla spółek wodnych 450.000 kor., na zakupno nasion na zasiewy i paszy 3,500.000 kor.). Komisya uchwaliła nadto wezwać rząd do udzielenia zaliczki w kwocie **5,000.000** kor. na udzielenie pożyczek bezprocentowych, a mianowicie właścicielom średnich folwarków i włościanom posiadającym większe gospodarstwa 2,000.000 kor., kasom Reiffeisena do dyspozycyi Wydziału krajowego 1,000.000 koron, najbardziej dotkniętym powiatom i gminom na pokrycie ubytku w dodatkach do podatków na cele drogowe i szkolne 2,000.000 koron.

Dalsza rezolucya do rządu dotyczy przyznania zniżeń taryf kolejowych dla przewozu na kolejach paszy, zboża, ziemniaków, grysu, soli, tudzież opału i ściółki; następnie wstrzymania egzekucyj podatkowych, przyspieszenia robót przy uzupełnieniu regulacyi rzek kanałowych i bezzwłocznego rozpoczęcia budowy kanału spławnego galicyjskiego etc.

Następują dalej resolucye do Wydziału krajowego:

aby w roku 1909 przyspieszył roboty przy publicznych przedsiębiorstwach i udzielił na ten cel z funduszu krajowego potrzebnych zaliczek na rachunek dotacyi w r. 1910 etc.

Piękne są te resolucye, ale ile będzie z nich pożytku?

Lękamy się, że bardzo mało.

Pewną jest tylko ta zapomoga, którą Sejm sam z funduszów krajowych przeznaczy, proponowana w kwocie 1 miliona koron. Mało zaś, bardzo mało mamy nadziei, żeby rząd centralny posłuchał wezwania Sejmu i udzielił krajowi zapomogę w kwocie 10 milionów. Rząd jak doświadczenie uczy nie zwykł liczyć się z rezolucyami Sejmu, a wszelkie zasiłki dla Galicyi trzeba formalnie wywalczać. Sytuacya parlamentarna jest tak zawikłana, że rząd nie będzie miał czasu dla słuchania żądań Galicyi... Więc nie łudźmy się nadziejami! Żyjemy tylko w Galicyi...

Telegramy „Nowin“.

Kryzys gabinetowa w Austryi.

Ustąpienie czeskich ministrów. Smutna prognoza dla parlamentu austryackiego.

Wiedeń. Ministrowie czescy dr Fiedler i Praszek podali się do dymisyi i ustępują bezwarunkowo. Powodem dymisyi było odroczenie Sejmu czeskiego (uchwalone na radzie ministeryalnej większością głosów).

Ministrowie czescy oburzają się szczególnie na ministra Pradego, który wprost zachęcał Niemców do obstrukcyi.

Słychać, że w miejsce Praszeka ministrem rodakiem dla Czech zostanie członek Izby panów Wohanka albo Graf, podczas gdy ministerstwo handlu objąłby urzędnik.

W czeskich kołach politycznych panuje usposobienie bardzo opozycyjne. Posłowie czesko-radykalni żądają najostrzejszej obstrukcyi w Radzie państwa. Jeden z wybitnych posłów młodoczeskich oświadczył, że osądza położenie pesymistycznie, jednakże z powodu niewyjaśnionej sytuacyi zagranicznej Czesi nie chcą parlamentarnej sytuacyi w Austryi uczynić niemożliwą i gotowi są do porozumienia.

Wczoraj odbyła się też narada posłów czeskich, na której postanowiono wdrożyć akcyę o połączenie w jeden klub wszystkich czeskich posłów w Radzie państwa.

Manifest posłów czeskich do wyborców wskazuje na zawiedzione nadzieje, jakie ludność przywiązywała do obecnej sesyi Sejmu. Wina spada na rząd i Niemców.

Cesarz jeszcze nie wydał rozkazu do mobilizacyi.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi: Wiadomości niektórych dzienników o przygotowaniach mobilizacyjnych w różnych punktach kraju, nie odpowiadają faktom. W miejscu kompetentnym twierdzą, że powołanie rezerwistów i rezerwistów zapasowych, które jest pierwszym zamiarem mobilizacyi, nastąpić może tylko na osobisty rozkaz cesarza. Taki rozkaz nie został wydany i nie mógłby pozostać w tajemnicy.

Bojkot Austryi.

Port Said. (B. Reutera). Okręt „Achilles“ należący do austryackiego Lloyda przybył tutaj i doniósł, że wzburzony tłum w Beyrut groził załodze rewolwerami i nożami na wypadek, gdyby chciała wyładować towary lub wysiąść na ląd. Okręt „Achilles“ jedzie dzisiaj do Aleksandryi, aby oddać innemu okrętowi pocztę austryacką przeznaczoną dla Syryi.

Budowa kanałów wodnych.

Wiedeń. Na wczorajszej Radzie ministrów uchwalono wnieść w parlamencie przedłożenie w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła. Rząd domagać się będzie kredytu 400 milionów koron na kanały i 100 milionów na regulacyę rzek.

ZE ŚWIATA.

Dziewczęta w walce z rekinami. (*Do ilustracyi tytułowej*). Mimo tępienia rekinów w morzu Śródziemnem, drapieżce te nie są rzadkie u wybrzeży południowej Europy. Także w Adryi dość często się znachodzą. Niedawno temu wybrzeża dalmackiego półwyspu Sabbioncello były widownią strasznego napadu rekinów na barki rybackie. Kilka dziewcząt w dwu barkach wyprawiło się w celu przejażdżki do pobliskiej wyspy Meledy. W odległości kilku kilometrów od brzegu ujrzały z przerażeniem dwa ogromne rekiny, które okrążały łodzie.

Jedna z dziewcząt, szesnastoletnia Milena Zambelli, chwyciła bosak i ugodziła nadpływającego rekina w głowę, niestety, straciła przytem równowagę i wpadła do wody. Koleżanki próbowały ją ratować i wiosłami odpędzały rekiny, ale niestety, w chwili, gdy dziewczę już wdrapywało się do łodzi, jeden z rekinów chwycił ją za nogę i odgryzł ją jednem kłapnięciem paszczy. Nieszczęsne dziewczę zostało zawiezione do szpitala, ale zmarło skutkiem upływu krwi z rany.

KRÓL POWIETRZA.

54 Powieść z najbliższej przyszłości

przez Ludwika Szczepańskiego.

(Ciąg dalszy).

W chmurach.

Była godzina czwarta popołudniu.

Kruszek jął dokładnie badać maszyneryę aeromobilu, aby się przekonać, jakie szkody wyrządziły niemieckie kartacze. Rozpryśnięte odłamki pierwszego szrapnela, ugodziły w dno i w ściany kabiny, wyrywając w kilku miejscach dziury w blasze; ster, trafiony widocznie większym odłamkiem, był zupełnie zniszczony i oderwany; również przednia śruba horyzontalna miała skrzydło odłamane. Także jedno z kół wiatrakowych było uszkodzone, ale te uszkodzenia nie miały wpływu na sprawność obrotów. Fatalną była okoliczność, że jeden ze zbiorników benzyny był rozbity i około 100 litrów wyciekło.

— Pierwszy strzał był doskonale wymierzony, — rzekł Kruszek. — Znajdowaliśmy się w samem polu działania szrapnelu i tylko istnym cudem uszliśmy zagłady! Gdyby odłamki szrapnela poszły o dwa metry wyżej, zostalibyśmy poszarpani w sztuki... Następne szrapnele na szczęście pękały zbyt daleko od nas i nie wyrządziły szkody, ale pierwszy strzał kosztuje nas drogo. Jesteśmy igraszką wiatru.....

— Cóż więc poczniemy? — zapytała panna Anna.

— Dopóki starczy elektryczności w akumulatorach, dopóty możemy się unosić w powietrzu. Obawiam się niestety, że akumulatory rychło się wyczerpią, albowiem w braku popędu horyzontalnego, który dzielnie się przyczynia do utrzymania latawca w powietrzu, musimy rozwinąć całą siłę motoru wertykalnego, aby nie opaść. Dopóki tak silny wiatr nas pędzi, pół biedy jeszcze; gdy jednak wiatr ustanie przypuszczam, że będziemy musieli opaść ku ziemi.

— Dokąd pędzimy? — pytała dalej panna Anna.

Kruszek obserwował busolę.

Aeromobil płynął w chmurach, wraz z chmurami, w szarem morzu mgły. Aeronauci nie widzieli ziemi.

— Wiatr niesie nas ciągle w kierunku południowo-wschodnim. I zdaje się, że odbywamy tę samą drogę, którąśmy dopiero co przebyli. Wiatr jest silny; przypuszczam że płyniemy z chyżością 40 kilometrów na godzinę. Za kilka więc godzin możemy być znowu nad Berlinem. Jeśli się nam uda doczekać nocy, to może powiedzie się nam także opaść w jakimś punkcie, gdzie zdołamy uciec, zanim nas Niemcy dostrzegą, a aeromobil zniszczymy dynamitem. Nie wiele jednak mam nadziei abyśmy zdołali ująć Prusakom, bo niewątpliwie całe Niemcy są zaalarmowane i wiedzą o naszej przygodzie i śledzą nasz lot. Ratuje nas jedno: mianowicie chmury, z któremi płyniemy i które nas osłaniają przed oczami nieprzyjaciół. Gdybyśmy jednak musieli lot nasz obniżyć i gdyby nasz statek stał się widocznym dla Niemców, wówczas będziemy zgubieni bez pardonu.

— Jest jednak jeszcze jedna ewentualność, o której pan zapomina. Za cztery godziny zapada noc: możliwem przecie jest także, że huragan, który nas niesie, nie przestanie dąć, i że popłyniemy znacznie dalej, niż pan przypuszcza.

— Nic nie zyskamy na tem! Jeśli wiatr nawet stale będzie nam dopisywał i nie zmieni kierunku, wówczas w nocy dopłyniemy gdzieś do Gór Kruszcowych — i tam się rozbijemy.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kurcze
łagodzą, stolec regulują, trawienie ułatwiają nam zawsze, przeczyszczające pigułki rabarbarowe Fellera z marką „Elsapillen". 6 pudełek za 4 kor. franco wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 126 (Kroacya). *Wład.*
1106



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI
ukazała się nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.
pod tytułem
W Imię Ojca i Syna - - - - - - i Ducha Św. Amen.
Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
ZOFIĄ z HR. FREDRÓW **hr. Szeptycką.**
Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym.) w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5.10 centym.) w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 688 b

15 Poselska 15
Nadzwyczajnie tanie a dobre
POMADKI
mieszane ½ klg. koron 1·—
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
w Krakowie, Poselska 15.
Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1161 a

Towarzystwo
dla kredytu hipotecznego i osobistego
w Krakowie
przeniosło swój lokal z ulicy Gołębiej l. 2
na
ulicę św. Anny l. 9
(dom własny). 1199

Wałeczki, Kit i GIPS
do uszczelniania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Podeszwy i obcasy gumowe.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.
Smarowidło do obuwia i podeszw ochronne.
Lakiery, pasty, kremy do odświeżania bucików.
Farby i przybory do malowań artystycznych.
Przybory do robót piłeczkowych.

Największy wybór Perfumeryi, Mydeł i wszelkich środków toaletowych
REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW 998
Rynek główny L. 37 — Linia A-B.
polecają po cenach najtańszych.

Nogółki szczotkowo, żelazne i kokosowe.
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe.
Przedściółki z linoleum, ceratowe i japońskie.
Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.
Wielki wybór wyrobów szczotkarskich.
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.
Olej i Hydrolin przeciw kurzowi w lokalach.
Spluwaczki PATENTOWE po 6 hal. sztuka.

Wódkę francuską Brazay'a i Moll'a.
Lampki elektryczne kieszonkowe i baterye do napełniania tychże.
Porkin i Pecusin i wapno pastewne dla bydła.
Szczotki i zgrzebła do koni. Smarowidło na kopyta.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe Whitell, Sandow i innych systemów.

Patrony Schradera do sporządzania najlepszych likierów stoł. różnego gatunku.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.
Papier klozetowy.
Termofory, ogrzewacze ciała.
Lampki platynowe oraz aparaty Ozonateur i Longlif do odświeżania powietrza w pokojach.

Farby olejne do użycia gotowe.
Lakiery i glazury do podłóg.
Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.
Farby emaliowe Marxa.
Fattingera suchary dla psów.

Nowość „Sidol" do czyszczenia metali.

PEROLIN
środek zapobiegający przy zamiataniu unoszeniu się kurzu. Idealny przy zamiataniu dywanów, które trzepać nie potrzeba.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Kalosze
na buciki fasonu amerykańskiego.
Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

Hurtowny skład WIN
PERLBERGER i SCHENKER
Kraków, Grodzka 48. — Telefon 308.
Poleca: Wina węgierskie, francuskie, szampany, koniaki etc. Specyalność firmy:
„HYGEA PERLE"
wino czerwone z żelazem dla niedokrewnych. 1004

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
20 POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstępione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowanym z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem zkr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 zkr
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 48. Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

Pracownia tapicerska
Fr. Karlińskiego
Kraków, pl. Matejki l. 5.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące po możliwie niskich cenach. 1047

[illegible] na [illegible] wystawie 1906 r. najwyższą nagrodą



Kwizdy korneuburgski pożywny proszek dla bydła,
leczniczy środek dla koni, bydła rogatego i owiec.
Cena pudełka K. 1·40, pół pudełka 70 h.
Przez 50 przeszło lat, doszły się uznaniem u właścicieli największych stajen, którzy proszek Kwizdy używają, celem podniesienia apetytu u bydła, usunięcia niestrawności, również celem wzmożenia dojności krów.
Prawdziwy korneuburgski pożywny proszek dla bydła [illegible]
Illustrowane katalogi wysyła się darmo i opłatnie. — Główny skład:
FRANCISZEK JAN KWIZDA
c. k. austr.-węg., król. rum. i ks. bułg. nadworny dostawca, Aptekarz powiatowy w [illegible]. 3

HALA PIWA ŻYWIECKIEGO!
Kraków, ul. św. Anny l. 3
obecnie pod nowym zarządem poleca:
wyborne piwo, znane z dobroci, bufet zaopatrzony w gorące i zimne zakąski, wódki i likiery pierwszej jakości, wina krajowe i zagraniczne i t. p.
Dla zebrań towarzyskich gabinety z wejściem osobnem. Przyjmuje zamówienia w zakresie bufetu wchodzące na wszelkie zabawy, wesela po nader niskich cenach.
Lokal otwarty do godziny 12-tej w nocy. 1210
Polecając się łaskawym względom z poważaniem *Józef MATOGA*
były współpracownik firmy A. Frass, A. Hawełka w Krakowie i pierwszorzędnych firm warszawskich.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 8000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1381 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 5·—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek . . . K 7·—
Niklowy budzik K 1·90, 3 sztuki K 5·—
Prawdziwy srebrny Remontoar z podwójnych kopertach . . K [illegible]
Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1128

Najlepszy dowód
dobroci hygienicznych tutek
„Kosmos"
jest ich rozpowszechnienie w kraju i za granicą.
Fabr.: St. Wołoszyński w Krakowie.

SINGERA
maszyny do szycia do różnych celów, a zatem niemniej do użytku przemysłowego, jak także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.



Przy zakupnie uważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po obecnym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.
Filie we wszystkich większych miastach.
Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia. 186

Funt 12 halerzy.
Kapusta kiszona
polska znakomita
w handlu 1178
Michała Nodzeńskiego
Kraków, Floryańska 40.

Kor. 1·40, 1·60, 2·00, 2·40 i 2·80
Kor. za funt wyśmienitej
Palonej KAWY
na specyalnych aparatach co dzień świeżej poleca handel kolonialny i Wielka palarnia kawy
H. Jurkiewicz, — Kraków — Szewska 22. 1121

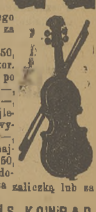
Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastępczo
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica", wówczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „Złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

3-letnia pisemna gwarancya!
5 Koron! Bez konkurencyi w tej jakości!



Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, systemu Roskopf, o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą, w prawdziwej niklowej oprawie, z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godzin, (nie 12 godzin) posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3 letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K., ten sam z wskazówką sekundową 6 Koron. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor., ten sam z wskazówką sekundową 18 K. 50 h.
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.
Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków 1131
Hanns Konrad
c. i k. dostawca nadworny w **Brüx** Nr. 424 (Czechy). Bogato illustrowany główny katalog zawierający przeszło 3.000 wzorów wysyła się na żądanie każdemu za darmo i opłatnie

Nie zaniedbaj pan
przed zakupnem instrumentów muzycznych żądać mojego illustrowanego katalogu głównego z 3000 illustracyi za darmo i opłatnie.



Skrzypce do nauki bez smyczka już od kor. 4·80, 5·50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50. Skrzypce koncertowe po kor. 14, 17, 20·50 i 24. Skrzypce orkiestrowe silne w tonie po kor. 28·—, 32·— i 40·—. Skrzypce solowe po kor. 50·—, 60·—, 80·—, 120·—, 160·—. Smyczki po kor. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 3·60 i wyżej. Piccolo, flety, w najlepszym wykonaniu po kor. —·90, 1·80, 2·50, 3·50, 4·20 i wyżej. Klarnety najlepszej jakości po kor. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. Cytry, harmonie, gitary, okarynay itd. w największym wyborze. Pudełka na skrzypce kor. 3·50, 4·50, 5·40, 6·50, 7·— i 8·—. Niema ryzyka! W razie niezadowolenia zamieniam albo zwracam pieniądze. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.
Dom wysyłkowy towarów muzycznych HANNS KONRAD, w Brüx Nr. 1483 (Czechy). 1008

Nowo otworzona pracownia
sukien męskich
przy ul. Wielopole l. 15
Piotr Klaja
krawiec męski. 1061
Wykonywa najuaniennej kostyumy męskie podług najnowszej paryskiej i wiedeńskiej mody po bardzo przystępnych a nader niskich cenach, jak również przyjmuje zamówienia na ubrania z powierzonych sobie materyałów.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Pośrednictwo małżeństw!
Największe i najznaczniejsze na kontynencie. Zawsze przeszło 100 bogatych pań w ewidencyi. Zgłoszenia przyjmuje L. Schlesinger, Berlin 18. 817

Chłopca do praktyki poszukuje pracownia mech.-ślusarska w Krakowie Rynek gł. 7. 1184

Pomocnika lub starszego praktykanta poszukuje zaraz, pod dobremi warunkami J. Czerwienka, fryzyer w Krośnie 1202

Kilku uczciwych i pilnych
agentów
znajdzie sposobność dobrego zarobku. Pierwszeństwo otrzymają agenci maszyn rolniczych i obrazów. Pisemne zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zatrudnienia przyjmuje „Harbur" w Biurze dzienników i ogłoszeń Kraków, Sławkowska 2.

Do wynajęcia.

Duży warsztat do wynajęcia każdego czasu nadaje się na wszelkie pracownie, z mieszkaniem lub bez mieszkania w Połwsiu Zwierzynieckiem Nr. 22. Wiadomość w miejscu. 1189

Do sprzedania.

Realność z wolnej ręki do sprzedania w Wieliczce z dolnego Rynku 200 kroków do ul. Lwowskiej. Dom parterowy z ogrodem, nowo wybudowany. Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowin". 1200

Sklep korzenny z trafiką, bardzo dobrze prosperujący, wygodnie urządzony zaraz do sprzedania. Wiadomość przy ul. Starowiślnej 1. 10 w sklepie masarskim. 1206

Sklepik wiktualny z mieszkaniem tanio do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. Wiadomość: ul. Felicyanek l. 23. 1211

Bilard
z przyborami w dobrym stanie do sprzedania.
Wiadomość w cukierni ul. Długa 12.

Ważne dla zdających maturę seminar.
Grono nauczycieli szkół wydziałowych krakowskich rozpoczyna zbiorowe lekcye przygotowujące do matury semin., oraz egzaminów kwalifikacyjnych i wydziałowych. Zgłoszenia (do końca października) przyjmuje i bliższych informacyi udziela: Józef Robak, nauczyciel szkoły wydz. im. Kazimierza W. w Krakowie, Wolnica 1. 1212



Kraków Pl. Maryacki nr. 9.
P. Bouffal
Skład futer
pod zarządem St. Reina
sprzedaje najmodniejsze
Kołnie od 6 K. począwszy
Szyjki od 15 K. „
Garnitury od 12 K. 50 hal. począwszy.
Garnitury dziecinne od 9 K. 50 hal. począwszy.
Żakiety futrzane od 100 Koron.
Rękawki fantazyjne od 5 Koron.
Futra męskie, czapki i wszelkie wyroby kuśnierskie.
Przerabia i wykonuje wszelkie roboty w własnej pracowni. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Kraków Pl. Maryacki nr. 9.
1087

Pracownia artystyczno-budowlano-ślusarska
Piotra Zemli
w Nowym Sączu, ul. Wałowa 67
wykonuje wszelkie roboty ślusarskie.
Dla WPanów Przedsiębierców 10 do 20 procent taniej.
Specyalność: żaluzye stalowe, cicho się zamykające do drzwi i okien; ogrodzenia siatkowe; poręcze do schodów, ganków itp.; okucia wszystkich gatunków; bramy żelazne, furtki, drzwi do strychów i piwnic; okucia do pieców kaflowych i kuchen specyalne; ankry, śruby, trawersy wraz z montowaniem; pompy, studnie wiercone, rurociągi dostarcza w cenach zadziwiająco niskich
Piotr ZEMLA
1201 **w Nowym Sączu, ul. Wałowa 67.**

„MAISON BÉBÉ"
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcya dziecięca
dla dziewczątek i chłopczyków.
Specyalność: 1009
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Patentowane piece



Dauerbrand „METEOR"
Z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół itp.
Wyłączna sprzedaż
W. Halski, Sukiennice 21.
Cenniki na żądanie. 982

Przeciw cholerze i innym chorobom epidemicznym zabezpieczają następujące środki desynfekcyjne:

Kwas karbolowy biały i surowy		Woda karbolowa
Proszek karbolowy	Lysol	Formalina
Kreolina	Creolina	Olej do piecirów
Torf do klosetów	Formaldehyd	Wapno chlorowe
	Olejek sosnowy	

Dezodor nowy proszek desynfekcyjny 1177
oraz
Aparata do czyszczenia powietrza: „Longlife", Ozanateur, Lampki platynowe, Lampki formalinowe i pastylki do tychże. Papier klozetowy i wiele innych artykułów do natrycia po cenach przystępnych u firmy
Reim i Spółka, Kraków, Rynek.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.